1790 Odpowiedź do St. Szczęsnego Potockiego.

ODPOWIEDZ
DO
J.W. STANISŁAWA SZCZĘSNEGO
POTOCKIEGO
GENERAŁA ARTYLLERYJ KORONNEY POSŁA WDZTWA BRACŁAWSKIEGO,

Na odezwę Jego do Narodu przed Seymikami z determinacyi Stanów 16. 9bris 1790. nastąpić maiącemi, pisana i Powszechności.

UDZIELONA.

Et mihi est cor sicut & vobis, nec inferior vestri sum, quis enim hac quæ nostis ignorat.

PRzytomny świadek choyności WMć Pana ku Oyczyźnie na Seymie Grodzieńskim, na dzisieyszym Warszawskim, i w czasach nawet między Seymowych, nie idę torem zawiści, ani zmnieyszam Szlachetnych WMć Pana czynów tłumaczeniem intencyi Duszy Jego. Owszem mówię o nim do Współ Braci Moich: *Ten Obywatel błądzić może, zdradzać nie może.* Lecz ieżeli WMć Pan umiesz Ofiarę czynić z Maiątku swego dla Oyczyzny, ieżeli WMć Pan gotów iesteś, iak niewątpię, piersiami własnemi zasłaniać Wolność, gdyby ią przemoc Zagraniczna wyrwać usiłowała; Czemu, proszę, tak trudno WMć Panu uczynić z Miłości własney ofiarę Oyczyźnie? Mniemasz się WMć nieomylnym. Zmartwiony przeciwnością nie serca, lecz zda-

nia Przyiacioł, Krewnych i Imienników swoich, urażony mniey przyzwoitemi wymówkami niechętnych, zawiedziony w mniemaniu i Systemacie swoim, wziąłeś WMć Pan niesmak, a wkrótce niechęć do całego Seymu, i dzisiay nietylko czynów, ale zamysłów iego głównym iesteś przeciwnikiem. Masz, prawda, WMć Pan pociechę, iż ci, co na niego w tey tu Stolicy piorunowali, grzmią z nim dzisiay, na Seymuiące Stany, iż iak skały odgłosem są rzuconego od WMć Pana gromu. Lecz to iest powrot osób partykularnych, do Osoby WMć Pana; Obywatele zaś dobrzy, żądaią powrotu WMć Pana do łona Oyczyzny i Seymu.

Miłość własna podaie WMć Panu dowcipne wywody, któremi usiłuiesz pozostałych Braci w Domach uciszać, wcale iak gdybyś im lenić się i zasypiać doradzał. Mówisz do Narodu w dzisieyszych okolicznościach, Polacy! *Nie idzie tedy, aby bronić Oyczyznę od Naiazdów postronnych.* Zaiste, nie idzie o to, aby na następuiących Seymikach bronić Oyczyznę od Naiazdów postronnych, wszelako idzie o to, aby ią bronić od złey chęci, od zemsty, od Influencyi i Gwarancyi postronney. Zrzuciliśmy i czynem i Kardynalnym Prawem iarzmo Gwarancyi Moskiewskiey; ale się Moskwa nie wyrzekła Traktatu 1773. ale Noty Moskiewskie na fundamencie tegoż Traktatu zabraniaiące Seymowi Prawodawstwa bez zezwolenia Imperatorowey w R. 1778. i w R. 1788. publicznie podane, nie są po dziś dzień ani naganione, ani odwołane? Gorsza od naiazdu Granic Rzeczypospolitey, iest napaść na iey Samowładność, a odkryta przez Deputacyą do buntów wyznaczoną; Planta, gotowego zawsze od Nieunitów Rokoszu, gotowey woyny domowey, bez naiazdu nawet Granic postronnym ukazem, zgubić Oyczyznę Naszą może. Słusznieysza iuż więc trwoga Seymu, iak zaufanie WMć Pana.

Lecz więcey powiem, któż WMć Pana zapewnił, że i od naiazdów postronnych iesteśmy na długo bezpieczni?

Nie iestże WMć Panu wiadomo, że Król Pruski iest w obowiązku popierać Woynę Turecką, ieżeli Pokóy z Moskwą dogodny Porcie nie nastąpi? Utaioneż są WMć Panu przygotowania Pruskie do Woyny, i wzaiemnie Moskiewskie do nowego boiu? Możeszli WMć Pan rozumieć, że powiększone Woysko w Inflanciech, a mianowicie na Ukrainie Moskiewskiey, ściągaią się do naiazdu Pruskich Kraiów, bez nawiedzenia Granic Polskich? Czy WMć Pan mniemasz, iż może bydź Woyna Pruska z Moskwą, iż mogą bydź wzaiemne napaści, obieżdżaiąc, że tak rzekę, Polskę? Nakoniec znaiąc geniusz prawego Polaka, interes rzetelny Oyczyzny, nienależyż Rzeczypospolitey bronić upadku Potencyi Tureckiey prawie iak upadku swoiego własnego? Po tym prostym zapytaniu, nierozumiem, abyś WMć Pan śmiało mógł powtarzać *Nie idzie tedy, aby bronić Oyczyznę od Naiazdów postronnych.*

Niepoymuię, co za upodobanie WMć Pan masz zachęcać Naród do gnusności, do opieszałości i śmiertelnego letargu. Twierdzisz WMć Pan z pewnością, że Podział nowy Polski iuż iest niepodobny, a to dla tego, że niesłychana zgoda trzech Mocarstw, to Monstrum w Polityce, iuż się do nas wrócić nie może po śmierci Fryderyka Wielkiego, którego WMć Pan *Geniuszem* zowiesz. Umarł Fryderyk Wielki, ale żyie Katarzyna Wielka, Pani doświadczonego *Geniuszu*. Ta Pani, iak twierdzi Fryderyk Wielki w Życiu swoim, pierwsza ochotę do podziału Polski oświadczyła, skoro druga Cesarzowa Marya Teressa Pani także wielkiego *Geniuszu*, rościć Pretensye swoie do Rzeczypolitey zaczęła. Widzisz tedy WMć Pan, że na zabory cudzych Własności gotowe są zawsze *Geniusze*. Jan Kazimierz doznawszy niewdzięczności, zaciętości, i przewagi niektórych Możnych w Narodzie, na okrzyk, iż Sukcessyi, a za tym (iak zwyczaynie mowią) Monarchii, Despotyzmu i zguby Oyczyzny żąda, porzucaiąc Koronę, ostrzegł Naród o rozbiorze Reczypospolitey stema cztery laty przed Sey-

niem 1772. WMPan w lat 18. po Traktacie podziałowym ostrzegasz, iż więcey podziału nie będzie, i bardziey troskliwy iesteś o ostrożność niż o nieszczęście Narodu. To dziwna, przeszłych rzeczy WMPan nieuważasz, a przyszłe tak śmiało przewiduiesz i przepowiadasz.

W dysputy z WMPanem o przywiley Elekcyi Królów wchodzić nie będę; ale musisz WMPan słabe mieć za nią argumenta, kiedy się głosu przeciwnego Elekcyi tak srodze boisz, kiedy Prawem Kardynalnym chcesz ustanowić, aby za nieprzyiaciela Oyczyzny ten był ogłoszony, kto doradzać będzie Sukcessyi. Mówisz WMPan w Odezwie swoiey do Narodu słowy Cudzoziemskiego i Wielkiego Pisarza: *Polacy! z przykładów nauczcie się raz na zawsze, iż Dziedzictwo Tronu i Wolność w Narodzie nigdy bydź razem nie mogą.* Pozwól WMPan, abym także do Narodu przemówił słowy Wielkiego Pisarza Urodzonego w Anglii w Kraju Sukcessyinym a razem wolnym. Polacy! *Można w zaciszu odludnego rozmyślania układać taką Formę Rządu, aby w nim Korona spadała zawsze na głowę w Rzeczypospolitey naycnotliwszą, a to wolnemi całego Narodu głosami. Ale doświadczenie obala tę idealną rządową budowę. Uczą nas przykłady, że w obszernym Kraiu Elekcya nigdy nie iest Dziełem ani części naywiększey, ani części nayrządnieyszey Narodu. Jedno Woysko ma dość silne między sobą związki, aby wspólnie narzuciło Króla drugim Obywatelom. Wszakże Zołnierz do waleczności, i do pewnego posłuszeństwa przyuczony, stróżem bydź powinien całości Kraiu, Opiekunem zaś wolnego Rządu bydź nie może. Sprawiedliwość, ludzkość, rostropność, są to raczey pokoiowe cnoty. Ułudzi się Woysko walecznością Wodza, może i choynością. Lecz waleczność łączy się zwykle z duchem groźby i przemocy; choyności towarzyszy nayczęściey chciwość Skarbu publicznego, a przy waleczności i choyności razem wziętey potrafi ambit i za życia panuiącego dobiiać*

się o Koronę. (*) Tyle słów uczonego Pisarza, a mówić można Historyi Polskiey od Henryka Walezyusza.

Newchodząc iak powiedziałem w dysputę z WMPanem o Przywiley Elekcyi Królów, muszę wszelako mieć z nim rozprawę o sposobie, którym WMPan chcesz mieć zabespieczone Kardynalne Prawa, które proponuiesz, a mianowicie względem wolney Elekcyi i względem władzy Królów Polskich. Zdaniem WMPana wygnańcą z Kraiu, nieprzyiacielem Oyczyzny ten będzie; który pisać, który mówić ośmieli się na przeciw Prawom od WMPana Narodowi doradzanym. Niepotrzebuią dobre Prawa przytłumienia i gwałtu głosu wolnego, złe tylko Prawa wymagaią surowości, iakiey WMPan po Narodzie wyciągasz. W zepsutych to Ateńskiey Rzeczypospolitey czasach rozmnożyły się grozby podobne do tych, które WMPan wznawiasz, tak dalece że Solon, że Demostenes woleli mówić przeciwko Prawu za Oyczyzną, iak mówić za Prawem przeciw Oyczyznie. U nas Mikołay Zebrzydowski potwarzami swemi przynaglił Zygmunta III. iż zezwolił na ustawę, mocą którey *Warunek Elekcyi* oznaczał *pro hoste patriæ & perduelli*, ktoby w wątpliwość przywodzić chciał wolną Elekcyą. Ale pewnie Zebrzydowskiego i Rokoszanów uspokoiło to Prawo? Bynaymniey: łagodność Króla i Seymu utwierdziła ich w przedsiewzięciu. Rokoszanie myślących sobie przeciwnie za nieprzyiaciół Oyczyzny ogłosili: lała się krew współ Ziomków: nie Prawo, ale oręż a po znaczney części Przodkowie WMPana, Jan, Jakub, Stefan Potoccy, uskromili zuchwałość Rokoszu Zebrzydowskiego. (**) O iak piękne masz WMPan do naśladowania przykłady we krwi i Imieniu swoim!

(*) *Gibbon* Hist: upadku Cesarstwa Rzymskiego.
(**) *Piasecki chronica gestorum in Europa.*

Zostaie mi ieszcze rozważyć tę część Odezwy do Narodu WMPana, która właśnie się ściąga do zapytania Seymowego: *Czyli Naród za życia Panuiącego Króla, zechce obrać przyszłego?* Naprzód takowe zapytanie Seymu wcale się niepodoba WMPanu. Mówisz bowiem, że Polska przy Woysku i ustanowionym Skarbie, choć bez ustawy dotąd Rządu, dość iuż iest pewna od dependencyi, chociaż niżey znowu mówisz WMPan i obawiasz się: *aby nietrudniey przyszło pisać Prawa dla wolności, gdy dwa Dwory dla teraz panuiącego i potym panować maiącego złączą swe starania za władzą Tronu zawsze wolności przeciwną.* Po tak krótkiey przemowie, w którey WMPan i nadzieią i boiaźnią przerażasz Naród, twierdzisz daley: *Trzeba pierwey przepisać prawem porządną a zgodną z wolnością udzielnego Narodu formę Elekcyi Królów, ieżeli ich zawsze na swym czele Rzplta miec zechce.* O! iaką przysługę byłbyś WMPan Oyczyźnie uczynił, gdybyś zamiast Dyssertacyi, a tym bardziey Manifestów i Protestacyi podał był Narodowi swóy lub cudzy Proiekt formy Elekcyi z wolnością udzielnego Narodu zgodney. Czuiesz WMPan i niechcący wyznaiesz z Uczonym Pisarzem wyżey odemnie przywiedzionym, że Elekcya nigdy nie iest Dziełem, ani części naywiększey, ani części nayrozsądnieyszey Narodu, i dla tego wolałbyś na koniec, aby Króla w Rzeczypospolitey naszey nie było. Cóż bowiem innego znaczy ten wyraz WMPana? *Jeżeli ich* (to iest Królów) *na swym czele Rzeczpospolita mieć zechce.* Pomniy tu WMPan, że podaiąc w wątpliwość potrzebę Króla, niszczysz i Przywiley Elekcyi Królów, a wszakże zdaniem iego, wygnańcą z Kraju, nieprzyiacielem Oyczyzny ten będzie, ktory pisać, który mówić ośmieli się na przeciw Elekcyi. Przebóg? *numquid habebunt finem verba ventosa!*

Nie życząc na czele Rzeczypospolitey Królów, a przewiduiąc, że Narod życzyć Ich sobie będzie; Myślisz WMć Pan na zawsze oddalić Władzę Tronu od mocy Rze-

czypospolitey, to iest po prostu mówiąc: chcesz WMć Pan w rządzie malowanego Króla. Podług zdania WMć Pana, Król w exekucyiney Władzy, żadney mieć nie powinien mocy, w Prawodawczey zaś Władzy *Votum Consultivum*. Nie tak Przodkowie nasi w czasach Rządu i Wolności za Jagiełłów myśleli. Sankcya Królewska, którey się WMć Pan tak bardzo lękasz; ona utrzymywała moc i stałość Rządu Staropolskiego. Hasło to: *My Krol, za zgodą Stanów*: nie było aryngą, ale duszą Prawodawctwa. Poradz się WMć Pan Dziejopisów, Pisarzów prawa, Rękopism Starożytnych, znaydziesz przy ustanowieniu każdey Konstytucyi te wyrazy: *Placet Regiæ Majestati*. — *Non placet*. — *Rejectum ad futura Comitia*. Względem powagi Tronu w Rzeczypospolitey Naszey sławny ów *Tarnowski* wzorem bydź powinien, mianowicie Możnych, a Cnotliwych Obywatelów. Mówi o nim *Orzechowski*: *Był to Mąż rzeczą nie pozorem popularny. Naymniey podchlebiał Tronowi i Narodowi. Nie na poklaski rzeszy, ale na dobro Oyczyzny był baczny. Wolał uchybiać wziętości, iak pospolitemu szczęściu; a daleki od udatności, od przepychu, za Narodem przeciwko powszechnym opiniom, i sądził, i mówił.* (*)

Moim zdaniem, każdy Król Polski wstępuiąc na Tron, zaprzysięgaćby powinien cały opis Formy Rządu, inaczey odrębnie pisać się będą rządowe Prawa w nieporządku, w nieskładzie, i co za tym idzie, w niepodobney Exekucyi. Projekt WMości Pana do Paktów Konwentów w dziewięciu Punktach, Punkt ieden dodawszy, byłby Dekalogiem prawdziwey Anarchii. Z Oyca Oyczyzny, zrobiwszy Króla wzgardy godnym bałwanem; Tron Polski, iuż wtedy Stolicę niedołężności, żartem chyba wystawiasz WMć Pan za powabny, i mówisz: *Odezwą się Kandydaci*. Daley mniemasz: *Iż tym mniey będzie Intrygi i Influencyi Zagraniczney, zasadzaiąc powagę Narodu na wzgardzie Gło-*

(*) *Annales Stanislai Orichovii.*

wyiega. Możnaż się spodziewać, żeby w tym Domu Czeladź szanowaną była, w którym Gospodarz za nic miany, i na szyderstwo wydany? Wierzay WMć Pan, Konsyderacya hamuie Intrygi i Influencye Obce, pogarda do nich nayskuteczniey prowadzi. Którykolwiek Sąsiad chce widzieć Polskę cudzą, cieszyć się będzie z upodlenia, a daley upadku Tronu: którykolwiek Sąsiad nieżyczliwy Polszcze, cieszyć się powinien, że Interregna tylu znayduią gorliwych Obrońców. W sposobie iakim WMć Pan popierasz Elekcyą Królów, popierasz zamysł wygnania Królów.

Koniec Odezwy WMć Pana do Narodu, zdaie się wymawiać Seymowi Prorogacyą Konfederacyi. Okazuiesz WMć Pan trwogę swoię na tak ciągłe Prawodawctwo, wcale iak gdyby Seym Prawodactwem iednym był zaprzątniony. Co do mnie, dzięki Opatrzności! Prorogacya Konfederacyi zabezpiecza mnie przeciwko Rekonfederacyóm, do których bardzo zręcznie prowadzą rozrzucone po Kraju postrachy na Wolność. Chciałbym i ia siedzieć, iak WMć Pan w domu moim wolnym i pewnym. Chciałbym, aby iuż na Stoliku moim leżała Xięga Prawa dobrego Rzeczypospolitey Rządu: lecz póki na Stoliku moim widzieć będę Manifesta, Protestacye, Akcessa, na Rząd Seymowy, żądam tarczy Konfederacyi od obcych i swoich. Przyidzie chwila zguby, ieżeli STANY między sobą, Seym z Narodem skłóciwszy, Oyczyznę Obcym na szyderstwo, i łup wydamy. Próżno wtedy nie iednemu przyidzie mówić: *Ego ille quondam opulentus contritus sum, tenuit cervicem meam, confregit me, & posuit me sibi, quasi in signum.* Job: Cap: XVI. v. 13.